Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 150 Mk, w Ameryce 3 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 40 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawne Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz

Nr. 31. Kraków, dnia 30 lipca 1922 roku. Rok XXIII.

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA

Do walki z reakcyą!

Towarzysze i Towarzyszki!

Przed czterema laty powitał zorganizowany robotnik polski powstanie Niepodległej Polski z rządem robotniczo-włościańskim na czele. Bezmierna ofiara cierpiącego głód i ginącego w światowej wojnie ludu pracującego przyniosła mu Niepodległość kraju, Republikę demokratyczną, 8-godzinny dzień pracy i zaczątek innych, wielkich reform społecznych. Masom włościan zapowiadała odrodzona Polska usunięcie pańskich rządów i reformę rolną. Konstytucya z 17 marca 1921 r., mimo wszystkie wady swoje, kładła podwaliny rozwoju demokracyi.

Ale klasy posiadające patrzyły ze strachem i z nienawiścią na te początki budzenia się ludu polskiego z niewoli wiekowej. Nie zapomniały o przywilejach, które im dawały, jak jałmużnę, zaborcze rządy cesarzów i królów, wzdychały jawnie do knuta policyjnego przeciwko robotnikowi i chłopu. Prawa wyjątkowe przeciw robotnikom i dzikie paragrafy prześladowcze z czasów rosyjskich, austryackich i pruskich stały się dla klas posiadających tarczą ochronną, świętością narodową!... Przeciw robotnikowi, broniącemu się od płac głodowych strejkiem, przeciw chłopu, domagającemu się ziemi dla swej pracy, przeciw urzędnikowi, walczącemu z głodem — przeciwko całemu ludowi organizującemu się, kształcącemu się, skupiającemu swe siły rozbijane dotąd okrutnie przez najeźdźców, wystąpiła — **reakcya polska!**

Ziemianin, odbijający stokrotnie straty wojenne lichwą zbożową, **fabrykant,** żądający co tydzień zapomogi państwowej dla swojej lichwy towarowej, **paskarz-pośrednik,** tuczący się krwią konsumenta, **oszust walutowy,** spekulujący na zlecenie tamtych przeciwko walucie polskiej, **ksiądz-agitator,** idący ręka w rękę z dworem na wsi, z bogaczami w mieście, oto czołowy zastęp reakcyi polskiej. A na jej usługach rój sowicie opłacanych **pismaków,** natarczywych i bezczelnych, jak psy spuszczone z łańcucha, rój **awanturników,** którzy rzucili się na Polskę, aby żyć jej kosztem bez pracy.

Reakcya szukała oddawna człowieka, któryby stanął na jej czele.

I wreszcie znalazła swego wodza!

Człowiekiem tym jest Wojciech Korfanty, syn ubogiego górnika górnośląskiego, dziś bogaty człowiek, zbogacony wyłącznie na „interesach politycznych“, znieprawiony zupełnym brakiem zasad, cyniczny awanturnik „gotów na wszystko“, oto **człowiek polskiej reakcyi.**

Dwóch rzeczy miał dokonać p. Korfanty: **Zmusić Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do ustąpienia z urzędu i przeprowadzić wybory do nowego Sejmu.**

Skrajna demagogia, przekupstwo masowe, oszustwo i gwałt wyborczy, a w razie protestu bagnet policyjny, oto środki, którychby używał rząd p. Korfantego dla zapewnienia większości reakcyi w nowym Sejmie! Za dolary, które ma przywieźć Paderewski, za pieniądze, które dają paskarze wszelkiego rodzaju — otworzyłby p. Korfanty wrota najbardziej wyuzdanej reakcyi, cofnął Polskę wstecz, doprowadził lud polski do rozpaczy, **osłabiłby kraj wojną domową, nigdy nie wygasającą!**

Lud polski uważać musiał Korfantego na urzędzie prezydenta ministrów **jako prowokacyę.**

Towarzysze! W obronie Państwa i ludu pracującego miast i wsi, w imię przytem uczciwości i czystości życia publicznego w Polsce **wypowiedzieliśmy walkę tym awanturniczym planom reakcyi!**

Ani prawnie, ani faktycznie rząd Korfantego nie istnieje. Naczelnik Państwa odmówił mu mianowania, a bez podpisu Naczelnika Państwa Rząd, zgodnie z Konstytucyą, nie istnieje.

Ale reakcya nie daje za wygraną! Narodowa demokracya wszystkie siły swoje wytęża, aby Piłsudski upadł, a Trąmpczyński mianował Korfantego!

Towarzysze i Towarzyszki! Musimy z całą siłą i stanowczością przeciwstawić się zakusom reakcyi. Nie dopuścimy do tego, aby narodowa demokracya narzuciła Polsce swój Rząd, Rząd prowokacyi do wojny domowej. Rząd Korfantego!

Niech zaroją się ulice miast i osad fabrycznych od **manifestacyj** robotniczych, niechaj na tysiącznych **zgromadzeniach** ludowych dowie się każdy, że to bój z dyktaturą narodowej demokracyi, bój o **demokratyczną Polskę,** że to walka **o wolność i prawa robotnika polskiego, o czystość wyborów!**

Korfanty, „robiący wybory“, to zgraja prowokatorów i hyen wyborczych, kupujących głosy, to „cuda“ w urnach wyborczych, to zbrodnia masowa reakcyi, na którą odpowiedź podyktuje rozpacz i gniew oszukanej masy ludzkiej!

Więc do walki z planami reakcyi wzywamy Was, robotnicy polscy!

Ręka w rękę z nami idzie w tej sprawie lud włościański, któremu grozi rozzuchwalone obszarnictwo zaprowadzeniem napowrót „pańskich rządów“. **Chłop podaje rękę robotnikowi w chwili niebezpieczeństwa,** tak, jak razem z nim ginął w szeregach wojskowych w walce o Niepodległość.

Taka walka raz rozpoczęła ze świadomością swych celów

prowadzi do zwycięstwa!

Precz z rozzuchwaloną reakcyą!
Precz z Korfantym!
Niech żyje demokracya!
Niech żyje Socyalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzysze Robotnicy! Obywatele Chłopi!

Ze względu na grożące nam niebezpieczeństwo opanowania Rządu w Polsce przez największą w Europie reakcyę polską na czele ze znanym awanturnikiem politycznym Korfantym, odbędzie się w niedzielę dnia **30 lipca rb. w Trzebini**

WIELKA DEMONSTRACYA

Porządek pochodów:

1) **Siersza** szyb „Artur“, zbiórka o godzinie 8-ej rano przed cechownią, wymarsz o godz. 9-ej do Trzebini; szyb „Wanda“ przyłączy się do pochodu z „Artura“ ze swoim sztandarem.

2) **Elektrownia** — zbiórka przed fabryką o godz. 8-ej rano, poczem przyłącza się do pochodu z własnym sztandarem.

3) **Cementownia** — zbiórka przed fabryką. do których przyłączą się towarzysze od Adera i „Górkitu“ i oczekują na pochód z Sierszy.

4) **Rafinerya** — zbiórka w Trzebionce przed Stowarzyszeniem o godzinie 8.30 rano, poczem oczekują na pochód z Sierszy, do którego się przyłączą i zwartym pochodem (czwórkami) przybędą pod Dom Robotniczy w Trzebini, skąd ruszy pochód do rynku i z powrotem na boisko „Sokoła“, gdzie po przemówieniach tow. posła Regera i Delegatów chłopskich stronnictw, pochód się rozwiąże.

Towarzysze! Niech ani jednego z Was na wiecu demonstracyjnym nie braknie. Przybądźcie z żonami i dziećmi, aby zamanifestować niezłomną wolę ludu pracującego.

Nie damy się zgnieść mafii klerykalno-endeckiej.

Precz z Korfantym!
Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!
Precz z rządem burżuazyjnym!
Niech żyje rząd robotników i chłopów!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Komitet miejscowy PPS w Trzebini.

Przesilenie trwa dalej!...

Ubiegły tydzień nie przyniósł jeszcze niestety rozwiązania i zakończenia przesilenia rządowego. Przyniósł natomiast zupełne jasne wyświetlenie sytuacyi wewnętrznej.

Oto partye prawicowe, gorliwie posiłkowane przez Klub Pracy Konstytucyjnej, odważyły się wyznaczyć na premiera osławionego posła Korfantego, polecając mu złożenie gabinetu. Ale te polecenia łatwiej było wydać, jak wykonać, bo zaiste nielada śmiałość trzeba posiadać, aby z Korfantym zasiadać w jednym gabinecie. Toteż klecono ten nieszczęsny rząd przez dni pięć, aż wreszcie znalazła się paczka herojów, która ma dość odwagi, aby na spółkę z Korfantym ująć rząd w swoje ręce. Cały „gabinet“ składa się z zajadłych klerykałów i endeków, przeważnie osobistości z pod ciemnej gwiazdy, chciwych na teki ministeryalne, albo naiwniaczków, którym „ministerstwo“ uderza do głowy!

Ale klero-endecy zrobili rachunek bez gospodarza, a mianowicie bez Naczelnika Państwa! — I oto ku wściekłości klero-endeków i sprzymierzonych z nimi kapeków — Naczelnik Państwa Piłsudski nie podpisał nominacyi tego endeckiego „gabinetu“, od siedmiu boleści. — Wychodzi on bowiem ze słusznej całkiem zasady, iż skrajnie prawicowy gabinet w dzisiejszych warunkach nie jest możliwy do utrzymania, albowiem będzie on niewątpliwie zarzewiem niesłychanych walk politycznych, a nie będzie tem samem wyobrazicielem społeczeństwa.

I oto Korfanty, niczem pudel zlany wodą, wrócił z długim nosem i niezatwierdzoną listą gabinetu do swoich mocodawców, którzy teraz nie wiedzą, co zrobić ze swoim pupilem!

Sytuacya jest tem poważniejszą, iż olbrzymia manifestacya Ludu warszawskiego zorganizowanego w szeregach PPS — dobitnie wykazała zapatrywanie i stanowisko Ludu **przeciw Korfantemu.** Nie pomogło im nic zbiegowisko, urządzone przez klero-endeków w niedzielę (niechby spróbowali w dzień powszedni demonstrować!) szans ich wcale nie poprawiło i Korfantego nie poparło!

Toteż w ostatniej chwili przyniosły depesze wiadomość, iż Korfanty ma iść precz, a gabinet tworzy poseł Śleslowicz (z KPK).

Dla Ludu pracującego miast i wsi sytuacya jasna: Naznaczenie Korfantego na premiera wykazuje bezdenną bezczelność zjednoczonej reakcyi. Znaczy to, iż klero-endecy, kapitaliści i obszarnicy nie cofną się przed niczem, aby ruch ludowy zniszczyć i zapewnić sobie panowanie na czas wyborów! Lud na tę politykę nie pójdzie! **Z bronią u nogi** musi stać Proletaryat polski, czekając hasła swoich naczelnych władz! — Nie możemy pozwalać wydzierać sobie tej szczypty swobód politycznych — nie możemy skazywać Ludu na zalew ciemnoty i wstecznictwa.

Walka z reakcyą już się rozpoczęła, — a Lud musi z niej wyjść zwycięsko!

ODEZWA

DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ROLNYCH, BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH W POWIATACH KRAKOWSKIM, WIELICKIM, PODGÓRSKIM, BOCHEŃSKIM I MYŚLENICKIM.

Towarzysze i Towarzyszki!

Obszarnicy, najczarniejsza reakcya w Polsce, tucząca się na krzywdzie i wyzysku robotników rolnych, korzystając z Waszej nieświadomości, a mając za sobą poparcie władz administracyjno-policyjnych, wszelkimi sposobami utrudniających prace organizacyjne przez aresztowania funkcyonaryuszów, rozwiązywanie zgromadzeń Waszych przez żandarmów itp. szykany, hula w sposób niemożliwy.

Wobec takiego stanu rzeczy wzywamy Was wszystkich na

Zjazd Robotników Rolnych

który odbędzie się dnia 30 lipca br. o godz. 12-ej w południe w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5.

Towarzysze Czytelnicy „Prawa Ludu“ zawiadomcie jak najliczniejsze masy o tym Zjeździe!

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

„Matka Boska Częstochowska i... Korfanty!“

W ubiegły wtorek odbyły się w Warszawie potężne manifestacye PPS. Olbrzymi pochód z 43 sztandarami, kilku orkiestr robotniczych, po wiecu na Placu Teatralnym karnie maszerował przez ulice miasta demonstrując przeciwko rządom reakcyi, przeciwko Korfantemu i klerykałom. Manifestacya ta zrobiła potężne wrażenie na całej Warszawie, albowiem okazało się dowodnie, iż Proletaryat Warszawy stoi jak jeden mąż pod Czerwonym Sztandarem PPS, oraz że jest bezwarunkowo przeciwny zakusom reakcyi klero-endeckiej. Toteż klerykali przeczuwając swoją niewątpliwą klęskę zawczasu przygotowali kontrakcyę. Rozlepili odezwy mianowicie wychwalające pod niebiosa Korfantego.

Między innymi — w tym steku idyotyzmów — piszą, że Matka Boska Częstochowska i Korfanty ocalili Górny Śląsk!

Zaiste nie wiadomo czemu się bardziej dziwić. Czy niesłychanej bezczelności klero-endeków, którzy Matkę Boską zestawiają z takim szubrawcem politycznym, jakim jest Korfanty, czy też bezgranicznej głupocie owieczek klerykalnych, którym takie rzeczy można wmawiać.

Ale — zostawiając na boku sprawę tę z punktu widzenia katolickiego — mamy w tej odezwie przedsmak tego wszystkiego, co się dziać będzie w czasie wyborów — skoro już teraz klerykali nie wahają się rzucać takie bluźniercze odezwy w lud, aby tylko podjudzić ciemny i bezkrytyczny tłum przeciwko lewicy społecznej!

W 1920 roku w Częstochowie jakaś zwaryowana klerykałka proponowała, aby Matkę Boską Częstochowską koronować jako królewnę polską . . . . a gen. Hallera mianować jej namiestnikiem i wielkorządcą królestwa! Obecnie — długi macher klero-endecki — Korfanty podszywa się pod opiekę Matki Boskiej, a bezkrytyczny tłum dewotek warszawskich z wyciem i piskiem leci za człowiekiem, którego właściwe miejsce, za zbrodnie popełniane na Śląsku jest raczej w areszcie śledczym, ale nie w Sejmie i Rządzie.

Więc precz z klerykałami! Precz z nadużywaniem religii do polityki! Precz z oszustami klerolendeckimi!

Robotniczy Obchód

połączenia Górnego Śląska z Polską w Katowicach

Z górą 130.000 tysięcy ludzi w pochodzie, 128 sztandarów, przeszło 20 orkiestr! Oto cyfry świadczące o potężnej demonstracyi jaka odbyła się dnia 23 lipca rb. w Katowicach. Cyfry te świadczą również o potężnej sile PPS na Śląsku Górnym! z ośmiu trybun przemawiali posłowie oraz delegaci z zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, Warszawy, Łodzi i Częstochowy i różnych stron Polski. Wystarczy wspomnieć, że przeszło 2 godziny szedł pochód, a gdy doszedł do rynku, pijana tłuszcza tamtejszych klerykałów tworząc szpaler, piszczała i bezsilnie miotała się, chcąc koniecznie sprowokować awanturę. Nic to nie pomogło, pochód kroczył naprzód, dopiero gdy ci światowi awanturnicy korzystając z małej luki w pochodzie, między sztandarem z Częstochowy a Górnego Śląska, targnęli się na grupę tow. z Częstochowy i wśród tego szamotania sztandar tejże grupy uległ uszkodzeniu. Następnie w drugiej miejscu wywiązała się awantura, w której nasi tow. drzewcami od sztandarów przepędzili tę holotę, przyczem uległo 4 sztandary lekkiemu uszkodzeniu: zresztą zaczepki te były szybko likwidowane i pochód ruszał dalej.

W całej awanturze naszych tow. było 3 rannych w głowę, zaś klerykałów 2 w głowę i jeden w piersi, który też upadł.

Miejscowi obywatele zaręczali mi, że w Katowicach tak olbrzymiego pochodu jeszcze nie widziano.

Szczegółową korespondencyę umieścimy w następnym numerze „Prawa Ludu“.

R. Szuwara.

Z Wieliczki

W SPRAWIE PODWYŻKI PŁAC SALINARZOM. Dnia 24 lipca 1922 r. odbyła się konferencya w dyrekcyi salin w Krakowie w sprawie podwyższenia płac robotnikom salinarnym pod przewodnictwem p. dyrektora Skoczylasa. — Z salin Wielickich byli reprezentowani na konferencyi następujący delegaci robotników: tow.: Tatara, Wyligała, Gamoń i Miś, Z Bochni Michalik i Urbański.

W konferencyi wzięli udział posłowie: Bobrowski i Żuławski oraz dwóch przedstawicieli emerytów salinarnych.

Prócz podwyżki płacy w wysokości 25 proc., którą otrzymali po długiem targowaniu się z p. Dyrektorem, robotnicy salinarni, omówiono różne sprawy dotyczące robotników salinarnych.

A to: sprawy pisarzy, która pomyślnie zostanie załatwiona z pewnemi zastrzeżeniami ze strony dyrekcyi, oraz sprawy deputatu węglowego, sprawy młodocianych robotników i sprawy emerytalne.

Mówiono równocześnie o regulacyi akordów żeleźniczych i worackich, którą p. dyrektor po zbadaniu na miejscu pomyślnie załatwi.

Szczegółowe załatwienie sprawy na tej konferencyi napiszemy później.

CZEGO MOŻE — TO SIĘ CZEPI. AGENT FLORYANKI CZY WARYAT? Znany naszym czytelnikom Młynek z Sierszy, czepia się znów ustawy o przymusowem ubezpieczeniu rządowem od ognia.

I rozpisuje kilometrowe artykuły w „Wiechciu Pszczółce“, że ta ustawa nie musi być wykonana, a to z tego powodu, że nie oznacza daty terminu, od której wchodzi w życie.

Czyli, że obywatel posiadający domek lub jakikolwiek inwentarz, ma tak długo czekać z ubezpieczeniem, aż mu się domek spali, bo ustawa zdaniem p. Młynka — nie mówi kiedy, w jakim czasie dany obywatel ma swój majątek ubezpieczyć.

Ale nie o to idzie p. Młynkowi, żeby rządowe ubezpieczenie od ognia było niepotrzebne. Jemu chodzi o to, że na co to ma być przymus, że kto chce to może się ubezpieczyć, a kto nie chce nie musi. Bo p. Młynek ma dom ogniotrwały, który się palił nie będzie, to na cóż on ma go asekurować.

Przymusowe ubezpieczenie na wypadek ognia jest niezbędną i konieczną potrzebą. Bo jeżeli się zważy na tych wieśniaków, którzy mają domki z drzewa i słomą kryte dachy, a są opieszali, by takowe ubezpieczyć, to właśnie, że ustawa na opieszałych i leniwych jest bardzo dobra, bo ich zmusza do korzystania z dobrodziejstw, jakie mogą otrzymać na wypadek pożaru. A iluż to jest ludzi dzisiaj bez dachu nad głową i bez ratunku wystawienia nowych z tego powodu, że zostali dotknięci pożarem, a nie mieli asekuracye dla tego, że ich do tego nikt zmusić nie mógł. Chałupa się spaliła, zostało kupa popiołu i na nową nikt pieniędzy nie da. A dziś, jeżeli mamy ustawę o przymusowem ubezpieczeniu, to będziemy przynajmniej spokojniejsi przed tym strachem i złodziejem jakim jest ogień, który wszystko kradnie, wszystko pali. Ale niema się co dziwić Młynkowi, ze Sierczy od Wieliczki, gdyż to już jest człowiek przestarzały i przepracowany na warcholstwie, więc też nic dziwnego, że nowa ustawa o przymusowem ubezpieczeniu, staremu profesorowi się nie podoba. Bo i jakżeż mu się ma podobać, kiedy jego zabudowania są ogniotrwałe, a ubezpieczenie płacić musi. To trudna panie profesorze, z tem się pogodzić trzeba. Nie każdego przecież stać było na to, aby sobie wystawił zabudowania murowane.

A nad „Floryanką" niech pan profesor nic płacze, chyba, że p. jest jej agentem, gdyż to towarzystwo było tylko po to, aby chłopów kiwać. Gdyż za taką jałmużnę jaką wypłacała „Floryanka" na wypadek zniszczenia budynku skutkiem ognia nie był w stanie nikt nawet podłogi do domu wprawić, a cóż dopiero mówić o budynku nowym, na który w dzisiejszych czasach trzeba mieć miliony. Pomijam już fakt, że Floryanka jest ostoją szlachty — a chłopy na swoją skórę bicz kręcili — tam się ubezpieczając.

Więc sądzę, że właściciele jakichkolwiek zabudowań **nie pójdą w ślad Młynka, który ich chce doprowadzić do wielkich strat** jakie ponieść mogą na wypadek nieszczęścia pożaru, ale trzymając się swojego rozumu, **jaknajrychlej ubezpieczą się wszyscy w przymusowej asekuracyi od ognia, gdyż to jest sprawa niezmiernie ważna.** **Klimek cd Wieliczki.**

BISKUPICE. Powrót pańszczyźnianych czasów! U obszarnika, Mieczysława Waltera w Biskupicach, pow. Wieliczka, służył za karbowego Michał Makowski bez przerwy przez 7 lat. W siódmym roku służby, posądził Walter Makowskiego o kradzież bochenka chleba, ponieważ chleb ten był wypiekany w mieszkaniu, które zajmował właśnie karbowy Makowski.

Wówczas to Makowski, gdy go posądzono o kradzież, oświadczył: „Ponieważ posądzono mnie o kradzież chleba najlepiej będzie ażeby chleb wypiekano w innym lokalu, gdyż posądzenie mnie niesłusznie o kradzież sprawia mi ogromną boleść". Wówczas na oświadczenie to Makowskiego Walter wypowiedział służbę dnia 18 lipca 1921 r.

Kiedy Makowski poszedł do Waltera zaraz w dniu wypowiedzenia i zapytał się go: „Za co mię pan ze służby wyrzuca, kiedy ja przez 7 lat pracowałem jak się należy?" Walter odpowiedział: **Byłeś dobrym służącym, ale dzisiaj zachowałeś się gburowato wobec mojej żony, ponieważ nie przywitałeś jej, ani twoja żona, kiedy to dziedziczka przyszła do ciebie do mieszkania, dlatego cię wyrzucam!"**

Tak obszarnik traktuje służbę po 7 latach wiernej służby.

Makowski udał się na drogę sądową ponieważ tenże Walter nie chciał mu wypłacić należnej ordynaryi względnie zasługi.

Sąd powiatowy w Wieliczce po przeprowadzeniu dowodów przyznał Makowskiemu, do końca roku 1921 ordynaryę i 458 l. mleka pełnego oraz koszta sądowe.

Nadmienia się, że żona Waltera zeznając pod przysięgą na zapytanie sędziego: „Jak Makowski zachowywał się w służbie przez 7 lat?" Odpowiedziała! „był gorliwym służącym, ale zachował się gburowato". Walter wniósł rekurs do Sądu apelacyjnego, jednak Ssd apelacyjny w Krakowie, zatwierdził wyrok I instancyi. Kiedy Makowski wniósł skargę do Sądu na Waltera, Walter zaskarżył Makowskiego do Starostwa, że tenże nie chce się mu usunąć z mieszkania. Makowski niemając z czego żyć, gdyż Walter nic mu wogóle nie dawał, i nie mając innego miejsca, nie mógł się wyprowadzić tem więcej, że czworo małoletnich dzieci bez odpowiedniego odżywienia zachorowały ciężko! W tym to czasie krytycznym Makowski otrzymał nakaz wyprowadzenia się ze starostwa. Wówczas Makowski poszedł do starosty ze świadectwem lekarskiem, że z powodu choroby dzieci nie jest w stanie na taki mróz się wyprowadzić. Starosta wysłał go do sekretarza Karcińskiego, który oświadczył, ażeby do dni 5-ciu opuścił mieszkanie. Gdy Makowski oświadczył, że gdy mi p. Walter wypłaci moją przysądzoną należytość w tej chwili się usuwam". P. Karciński skoczył na niego krzycząc: **„Ojciec, co wy myślicie, że to są chłopskie rządy? Przyjdą żandarmi i wyrzucą was na środek ulicy"!** Makowski przeciwko temu orzeczeniu wniosł rekurs do województwa, w tym czasie właśnie jeden chłopiec umarł Makowskiemu troje zaś leżało chorych. Mimo to po niedługim czasie otrzymał wójt 2-gie polecenie ze starostwa!

Wówczas to niemając żadnych środków do życia, w trzaskający mróz —Makowski udał się do posła Klemensiewicza prosząc o pomoc w tej sprawie. P.Klemensiewicz interweniował u wojewody i rzeczywiście Makowski dzięki temu w mieszkaniu Waltera z chorą już rodziną pozostał dalej.

Rekurs zaś wniesiony przeciwko wyrzuceniu z mieszkania przez tut. starostwo do **województwa błądził w starostwie przez 25 dni** (nie znali widocznie adresu do województwa) dopiero po interwencyi posła Klemensiewicza rekurs wypłynął i dotarł do województwa. Jednak o zgrozo! Makowski otrzymał nowy wyrok , znoszący wyrok sądu apelacyjnego i skazujący na ponoszenie kosztów sporu przeciw czemu naturalnie rekursował.

O CZEŚĆ WAM PANOWIE ENDECY!

Gdy w Sejmie Warszawskim zebrały się pany,
Biskupi i księża i dawne hetmany,
I radzili sobie: niechaj zginą chamy,
Bo my im wolności nijakiej nie damy.

Niech nas — ta chłop straszy, kiedy jest uparty,
I robotnik głodny, nigdy nie nażarty,
Niech nam nawet grozi Naczelnik Piłsudski,
My na to znajdziemy klerykalne sztuczki.

Lecz Polską ma rządzić człowiek nieugięty,
Pan Wojciech Korfanty — on jest dla nas święty,
On się plebiscytów nijakich nie boi,
A za szlachtą w Polsce, jak silny dąb stoi.

Nie żaden Śliwiński będzie Polską rządził,
Bo to belwederczyk, więc Piłsudski zbłądził,
Że nam Śliwińskiego na premiera daje,
On rządził nie będzie niech mu się nie zdaje!

Z Korfantego będzie wśród ludu pociecha,
Bo chciał zamordować kapłana Pośpiecha,
Niech żyje Korfanty! Niech daleko słynie!
A chłop i robotnik niechaj z głodu zginie...

Tak sobie radzili, gdy siedzieli społem,
Klerusy, endecy za zielonym stołem,
A po wszystkich miastach tłumy się zbierały,
Przeciw Korfantemu manifestowały.

Czerwony wójt z Wielickiego.

Z KRAJU

TRZEBINIA. Duch ich prześladuje. W 29 numerze Tygodnika bielskiego z dnia 16 lipca br. rozpoczynającego każdą „blagę" temi słowy: „Módl się pracuj świat ci gada, bądź pokorny — to zasada, a gdy nędza do drzwi puka, znoś cierpliwie — to nauka", umieszczona jest korespondencya z Libiąża, w której autor między innemi tak pisze:

„Socyaliści nie wypuścili ich ze swojej opieki (to znaczy trzymali ich w ryzach) pomimo tego, że mieli jakąś ważną konferencyę w Chrzanowie, a przecież zjechał do Libiąża tow. Szuwara z Trzebini wraz z całym swoim sztabem i t. d.".

Towarzysze nasi czytając tę bajkę napewno naśmiali się niepomiernie, bowiem tow Szuwara w tym dniu był na owej konferencyi z p. posłem i cały dzień sekretarzował — była to konferencya 42-go okręgu wyborczego: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Miechów i Olkusz. Cóż to jednak szkodzi napisać jakiemuś księżulkowi „święte słowa prawdy Chrystusowej?", a być może, że duch tow. Szuwary prześladuje ich, włóczy się za nimi, a oni jak go zobaczą, szybko zwijają manatki i jak cygany z kilkoma cygankami wynoszą się w inny koniec lasu, a że do tego otwarcie się przyznają, to jest ich dobrą stroną; zresztą co słowo to ohydne i plugawe oszczerstwo godne klerykalno-kudłatej kanalii. Trzeba być bezczelnym, aby ujadać na żydów i na robotników socyalistycznych, przezywać żydziakami, a sami przecież liżą brody żydom. Niechże (zresztą b. porządny człowiek) p. **Israel Mandelbaum** w Trzebini powie, ile kudłaci wyłudzili od niego na kupno sztandaru? — dał im 10.000 marek i wszyscy żydzi trzebińscy musieli złożyć daninę na tę szmatę klerykalną.

Jest to dla żydów nauczka, że za twoje myto kijem cię obito. **Górnik z Libiąża.**

JAWORZNO. Szczyt głupoty Kabałów, Ślęczków i Ski. Dnia 9 bm. maleńka grupa enpeerowców w Jaworznie odbywała zgromadzenie na Małym Rynku, podczas gdy w sali domu Rad Kopalnianych odbywało się tłumne Zgromadzenie, zwołane przez Organizacye przemysłu górniczego w sprawie nowej podwyżki płac, podczas gdy na Wiecu naszym towarzysze debatowali nad sprawą poprawy bytu klasy robotniczej i zastanawiali się nad mającym wybuchnąć strejkiem, to na Rynku paru obłąkańców, których interes robotniczy tyle obchodzi, co psa piąta noga, uchwalali rezolucye przeciw wszystkiemu temu, co zmierza do poprawy bytu ogółu robotników, no i wkońcu wybrali deputacyę, która miała się udać do komisarza Kasy chorych Dra Fonferki z żądaniem usunięcia z pracy w Kasie chorych jedynych naszych towarzyszy, tj. Paliwody, Molędy i Szuwary, oraz zamianowania na komisarza pow. Kasy chorych filii w Jaworznie p. Fedika.

Abstrahując od tego, że pracownik Kasy chorych nie jest i być nie może zależnym od tego lub owego obłąkańca warchoła w rodzaju Kabały i że pomysł ten mógł się ulęgnąć chyba tylko w mózgu bezdennie głupim, a podyktowanym przez ludzi, nie mających żadnego pojęcia o Kasach chorych, to jednak jest to wysoce charakterystycznem i ciekawem do jakiego stopnia podłoty, nikczemności i nienawiści dojść może ta cała kanalia! Dziwić się tylko należy, że w Jaworznie siedzi coś pięciu sekretarzy enpeerowskich i że żaden z tych panów nie zwrócił uwagi na to, że jest to głupota, godna głowy Kabały, nic dająca się przeprowadzić. A dalej żądali owi warcholi z pod ciemnej gwiazdy wprowadzenia drugiego komisarza Kasy chorych i to specyalnie dla Jaworzna; czegoż wreszcie nie miałyby teraz żądać dla siebie osobnego komisarza Krzeszowice, Siersza, Trzebinia, Chrzanów itd. Czy tak miałaby wyglądać Kasa chorych pod rządami tych zdeprawowanych wyrzutków społeczeństwa? Któż z nas przewidzi do czego dojdzie „polityka" Kabałów, Ślęczków w naszym powiecie? Może znajdzie się człowiek choćby z jakim takim rozsądkiem w NPR, któryby pouczył tych zdrajców o tem, co to jest Kasa chorych i jakim celom ona ma służyć, a Kabale zwrócił uwagę, że on, „patron" wszystkich bogatych żydków w Chrzanowie i „lokaj" hrabiów, politycznie upadły, nie może pasować na „działacza" politycznego.

Wkońcu należałoby się zapytać p. Dra Fonferki, jeżeli deputacya ta miała miejsce, czy zwrócił uwagę tym panom na ich ośmieszanie się.

Sens tego wszystkiego jest ten, ażeby jak najprędzej przeprowadzić wybory do Rady Kasy chorych w pow. chrzanowskim, o czem p. komisarz bardzo winien pamiętać.

Górnicy szybów Kościuszko, Piłsudski i Sobieski.

POTOK, p. Krosno. **Głupie wybryki wojskowej komisyi dla przeglądu koni.** Dnia 6 lipca odbył się w Potoku przegląd koni z 11 wsi. Nic w tem przecież dziwnego ani zdrożnego, bo państwo musi wiedzieć, jakim materyałem rozporządza, ale okoliczności w jakich się to odbywa przypominały dawne, minione niepowrotne czasy pańszczyźniane, a nie dzisiejsze republikańskie. I tak 5 lipca wieczorem zjechała komisya, co żo dzięki rozmaitym praktykom od 1918 niema ani rady, ani w gminie komisarza, a mieszka komisarz rządowy w gminie Tuszorówce, więc komisya zwróciła się do zastępcy komisarza o nocleg. Ob. Pilat z całą gotowością chciał oddać co miał w gminie najlepszego, chciał aby komisya miała i wygodę i porządny nocleg, udał się do dworu ale, wskutek przyjazdu do dworu kilkunastu osób, nie mógł ich dwór pomieścić. Należy przypomnieć, że Potok jako osada przemysłu naftowego jest bardzo gęsto zaludnioną i o wygodnej kwaterze nie mogło być mowy, co zresztą sama kom. to skonstatowała. Więc zgodziła się na nocleg w budynku gminnym, zażądała tylko słomy, co zrobiono. Ob. Pilat poszedł na szychtę, a p. z kom. zwiedzali kopalnie, nie wchodząc w to, że komisya dosyć wesoło się w nocy we wsi bawiła, rano napadnięto wobec zgromadzonych obywateli na p. Pilata wymyślając mu od takich synów hołoty i t. p. epitetów — cały potok karczemnych wyzwisk posypał się na głowę, Bogu ducha winnego Pilata, za to, że nie mieli kwatery, że nie mieli co jeść, p. komisyi na kwaterę się zgodzili, taką, jaką mieli, zaś co do jedzenia to nam się tak wydaje, że wójt czy zastępca gminy nie jest obowiązany być ordynansem, czy lokajem p. komisarzy. Może **się ktoś znajdzie kto pouczy tych panów, że przecież wolno im mieć i wozić za sobą lokai posługaczy, a nawet kucharki, do gotowania obiadów a nie napastować i obrażać porządnych obywateli i gospodarzy**, i to w taki ordynarny sposób. „Szkoda żem cię nie zamknął to byś szczerniał", albo co temu panu przypadło do smaku „szkoda żem ci 25 w d... nie dał" **a p. Komisarz ze starostwa woła: „Czekajcie wnet się wasze chłopskie panowanie skończy"** No! — miało się wrażenie, że ta komisya zjechała z księżyca, a nie do obywateli, którzy żywią i bronią! **Przecież żaden pan do niewolników tak nie mówi,** jak ci sludzy państwowi do obywateli państwa. Zdawało się, że to są jacy komisarze bolszewiccy, którzy na swoje zawołanie, mogą być, za... nać, łżyć obywateli słowem robić co się im żywnie podoba Tylko o jednem ci panowie zdaje się zapomnieli, — że mamy konstytucyę, która broni każdego, a panom komisarzom przypominamy w starem przysłowiu: „że nie nos dla tabakiery tylko tabakiera dla nosa" dlatego szczerze życzymy by p. z komisyi swoje złości **poskromnili bo to i piękności szkodzi, i o żółtaczkę nie trudno!** A my, obywatele Potoku musimy pójść wszyscy solidarnie pod Czerwony Sztandar uciśnionych, zjednoczyć, pociągać innych za sobą, bo widzimy jak rozwydrzona reakcya kręci bicz na nas, na wolność obywatelską, na prawo i wolność człowieka, ramię przyramieniu, robotnik z chłopem, chłop z robotnikiem pod zjednoczonym i dumnym znakiem socyalizmu pójdziemy razem, a wtedy i funkcyonarynsze państwowi muszą w nas szanować godność obywatelską. **Żmija Potocka.**

Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu"

ROBOTNIK DRZEWNY

II. ZJAZD

ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

odbędzie się w Przemyślu, Dom robotniczy w dniu 6 sierpnia (niedziela) i 7 sierpnia (poniedziałek) o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydyum.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie Zarządu.
4) Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu robotników drzewnych w Wiedniu.
5) Wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wybór Zarządu Centralnego, Komisyi kontrolującej i Sądu polubownego.
7) Przyjęcie nowego statutu.
8) Ustalenie regulaminu wkładek i zapomóg.
9) Organizacya a sprawa zjednoczenia.
10) Prasa.
11) Wolne wnioski.

W myśl statutu na każde 100 członków wypada 1 delegat, oddziały, liczące mniej niż 100 członków, wybierają 1 delegata.

Nazwiska delegatów, jak również ewentualne **wnioski** na kongres, muszą być przysłane najdalej **do 30 lipca**, aby każdy delegat mógł na czas dostać mandat i zapewniony nocleg w Przemyślu.

Koszta delegatów pokrywają oddziały same ze swoich funduszów, dlatego wzywamy zarządy oddziałów, aby bezzwłocznie na ten cel zebrały fundusze, aby każda grupa miała swego przedstawiciela.

Zaznaczamy również, że który oddział zalega z obrachunkami 2 miesiące, traci prawo wysłania delegata na zjazd.

Ze względu na ważność kongresu prosimy wszystkie grupy o wysłanie delegatów.

Za Zarząd Centralny:

Bol. Jaroszewski, sekr. **Michał Kmiecik**, przew.

DALSZE WNIOSKI CENTRALNEGO ZARZĄDU NA II. ZJAZD ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W PRZEMYŚLU.

Wniosek oddziału Turka n/Stryjem.

1) Poleca się Zarządowi Centralnemu wydanie legitymacyj członkowskich w twardej oprawie, zawierających statut i regulamin.

2) II. Zjazd robotników drzewnych w Przemyślu przyjmuje do wiadomości uchwały konferencyi robotników tartakowych, odbytej w Stryju dnia 2 lipca.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH. W ostatnich dniach z powodu wzrastającej drożyzny prawie we wszystkich oddziałach prowadzono akcye cennikowe i tak uzyskano w Turce, Synowodzku 70 procent podwyżki, Klecza i Bonarka 15 procent podwyżki, w Brodach po strejku 13-dniowym 70 procent podwyżki, obecnie jest strejk w Nisku n/Sanem, gdzie berlińska firma Franke prowadzi olbrzymie przedsiębiorstwa i robotnicy zrozpaczeni wyzyskiem stanęli również do strejku dnia 21 lipca.

NA STREJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE, który trwał 6 tygodni i skończył się zwycięstwem robotników, gdyż uzyskali 40 procent podwyżki i inne ustępstwa, nadesłali składki pomiędzy innymi Towarzysze ze Stanisławowa, a to: Towarzysze robotnicy drzewni, kolejarze 5395 marek, Towarzysze robotnicy drzewni, oddział 19.000 marek — razem 24.395 marek, za które Zarząd oddziału składa proletaryackie podziękowanie.

DELATYN. Mamy tutaj tartak niejakiego p. Kleina, który wyzyskuje robotników w niemożliwy sposób, a gdy robotnicy zorganizowani w Centralnym Związku zupełnie legalnie upominają się o swe prawa, to staje na usługach magnata drzewnego cudzoziemca Węgra policya państwowa w osobie komendanta posterunku p. Streichera, który straszy robotników i wymyśla słowami nie dającymi się powtórzyć. Ale widocznie mu się to opłaca sowicie, gdyż przychodzi do tartaku z próżnym plecakiem a wychodzi naładowany jak wielbłąd. Nie wiemy czy to się zgadza z przepisami służbowymi, aby tacy panowie z wdzięczności za to prześladowali robotników.

SIELEC—BIEŃKÓW. W tutejszym tartaku robotnicy są prześladowani i wyzyskiwani przez dyrektora Schörera, który nie umie ani słowa po polsku i traktuje robotników jak bydło, przezywając ich i płacąc tak, że nawet tutaj są niskie na ogół płace, są najniższe. Bo jak może robotnik wyżyć, gdy najlepszy ma 580 marek dziennie!! To też robotnicy wnieśli żądania o podwyżkę 50 proc. i gotowi bronić strejkiem swych praw, ale z drugiej strony niech towarzysze w tartakach zrozumieją, że tylko w organizacyi znajdą oparcie, gdy wszyscy solidarnie bronić będą swych praw i żądań.

BORYSŁAW. Postępowanie policyi państwowej w Wschodniej Małopolsce, jest wprost urągowiskiem z konstytucyi, obowiązującej u nas. I tak do tutejszej organizacyi drzewnych przyszedł robotnik z tartaku w Harewce, własność Zuckerbergera, objaśnił o wyzysku tamże pracujących i prosił o założenie organizacyi. Gdy powrócił i zwołał zgromadzenie, został zaraz z miejsca wydalony a p. Zuckerberg sprowadził na swoją obronę policyę. I gdy tow. Krowicki i Lewkowicz z Borysławia zaczęli zgromadzenie, w tej chwili wpadła policya, zgromadzenie rozpędziła, a z tymi towarzyszami spisano protokół. Tak wygląda prawo koalicyi w wolnej Rzeczpospolitej Polskiej, że policya zamiast wyłapywać bandytów, stoi na usługach żydowskich kapitalistów i gnębi ruch robotniczy.

GÓRKA WĘGIERSKA. W niedzielę dnia 9 lipca br. odbyła się konferencya mężów zaufania z pow. żywieckiego, na której byli obecni tow. Serkowski i Jaroszewski, sekretarz Centralnego Związku robotników drzewnych. Po kilkugodzinnych obradach, przedmiotem których było obecne położenie robotników tartakowych i ich płac zarobkowych, uchwalono ze względu na to, że komisya parytetyczna w Bielsku zamały procent podwyżkowy ustaliła, wnieść wobec tego dodatkowe żądania do wszystkich tartaków pod państwowym zarządem będących a dla Kamesznicy o 25 procent podwyżki z wyjątkiem tartaku w Rajczy, gdzie ze względu na niskie zarobki uchwalono żądać 30 procent.

Dla wszystkich robotników lasowych 50 procent podwyżki. Następnie przyjęło rezygnacyę tow. J. Stany z przewodnictwa oddziału ogólnego i wybrano tow. Worka Michała. Również przyjęto rezygnacyę tegoż z Zarządu Centralnego i uchwalono zaproponować w miejsce jego tow. Worka Michała do kooptacyi.

Następnie po wyjaśnieniach tow. Jaroszewskiego znaczenia II. Zjazdu robotników drzewnych w Przemyślu, wybrano delegatów, a mianowicie: Waligóra Jan, Omyła Marcin i Serotka Franciszek.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.